

Prostytucja – podwójne uderzenie

„Posłaniec św. Antoniego z Padwy” 11(2006) nr 4, s. 20-21.

Wraz z wolnością do naszego kraju weszło wiele zjawisk, które systematycznie zatrują życie społeczne narodu. Do takich z pewnością panosząca się wszędzie prostytutka, która przybrała postać nie tylko tej ordynarnej, znanej z tras szybkiego ruchu, lecz także subtelnej, ukrytej za szyldem klubów *fittnes* czy salonów masażu.

Biblijne spojrzenie na prostytutkę

Pismo święte w prostytutce rozróżnia jej dwie formy: zarobkową i kultyczną (sakralną). Różnica między jedną a drugą formą jest dosyć płynna, ponieważ w obu przypadkach mamy do czynienia z zapłatą. Prostytucja zarobkowa była podejmowana ze względu na konkretne korzyści materialne: pieniądze, wartościowe przedmioty, a także jedzenie (por. Prz 6,26). Natomiast prostytutka sakralna wynikała z pobudek religijnych i miała ona zapewnić kobiecie przychylność bóstwa, a wszelkie dochody były ofiarami złożonymi *de facto* bóstwu.

Pierwsze wzmianki w Piśmie świętym o „najstarszym zawodzie świata” znajdują się w Rdz 14,31 i są one świadectwem istnienia tego procederu od najdawniejszych czasów oraz poniżającego traktowania kobiet zajmujących się tym „rzemiosłem”.

W odniesieniu do prostytutki sakralnej Biblia łączy ją z kultami pogańskimi i zakazuje Izraelitom brania w nich udziału. Brak natomiast jednoznacznego stanowiska w Starym Testamencie w odniesieniu do prostytutki zarobkowej.

Prostytucja powszechnie rozumiana jest jako utrzymywanie stosunków seksualnych za pieniądze. Zjawisko to rozpowszechnione w naszych czasach, stoi w wyraźnej opozycji do integralnego pojmowania ludzkiej seksualności i osobowej miłości. Ciało bowiem jest nie tylko środkiem spotkania kobiety i mężczyzny, ale także świątynią Ducha Świętego, a więc Bożej miłości (por. 1Tes 4,3; 1Kor 6,9nn).

Podwójne spojrzenie

Na zjawisko prostytutki, tak bardzo rozpowszechnione we współczesnym świecie, należy spojrzeć z podwójnej perspektywy: mężczyzny – biorcy „usług” seksualnych i kobiety – oferującej te „usługi”.

Mężczyzna korzystający z tego typu „usług” zawsze dopuszcza się wykroczenia przeciwko VI przykazaniu *Dekalogu*, a ponadto, jeśli pozostaje w związku małżeńskim, dopuszcza się zdrady małżeńskiej, której konsekwencje zawsze są opłakane dla jedności małżeńskiej i rodzinnej.

Drugą stroną tego procederu jest rola kobiety, która nie jednokrotnie jest przymuszana przez zorganizowaną grupę przestępczą, zajmującą się stręczycielstwem. Dla kobiety takie doświadczenie stanowi ogromny dramat, uwłaczający jej godności, zniesławiający jej imię, a także narażający ją na różnego rodzaju zagrożenia, choroby, z groźbą utraty życia łącznie. Fakt bycia

prostytutką z przymusu równy jest poczuciu wielokrotnego gwałtu i ból tych wydarzeń nigdy nie mija.

Inną natomiast sytuacją jest dobrowolna decyzja kobiety o podjęciu tego najstarszego na świecie „zawodu”. Jeśli motywem jest skrajne ubóstwo i groźba śmierci głodowej członków rodziny, działanie takie jest usprawiedliwione. Jednak w dzisiejszych czasach najczęściej kobiety kierują się chęcią szybkiego wzbogacenia się i ułożenia sobie życia w dobrobycie. Takie działanie w żadnej mierze nie może być usprawiedliwione i stanowi nie tylko grzech osobisty, ale także społeczny, gdyż uderza w instytucję małżeństwa, rodziny i burzy prawdziwy obraz ludzkiej miłości i seksualności.

* * *

Prostytucja stanowi „kij” o dwóch końcach, uderzających równocześnie w indywidualnego człowieka, jego godność i człowieczeństwo, gdyż sprowadza go (zarówno kobietę, jak i mężczyznę) do poziomu przedmiotu użycia. Uderza także w społeczeństwo, które degradowuje, zarówno w skali makro, jak i mikro społeczności. Istnienie bowiem tego rodzaju usług niszczy zdrową strukturę społeczeństwa oraz negatywnie wpływa na instytucję małżeństwa i rodziny, które stanowią jej fundament.

Stąd też wydaje się być palącym stworzenie takiego pakietu ustaw i praw, które wydałyby wojnę tego rodzaju „usługom”, chroniąc tym samym naród przed całkowitą degradacją.